

Pieniężno: Kazanie Biskupa Polowego WP wygłoszone w kościele Misyjnego Seminarium Duchownego podczas święceń prezbiteratu

Jeżeli czynimy wszystko, co w naszej mocy, Bóg uczyni resztę

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus zlecił Apostołom następującą misję: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*” (Mt 28, 19), zapewniając ich: „*Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata*” (Mt 28, 20). Kościół jest misyjny jako całość i w każdym ze swoich członków.

Właśnie dlatego, że byli posłani przez Chrystusa Pana, Dwunastu zostaje nazwanych „*apostołami*”, czyli przeznaczonymi do przemierzania dróg świata, aby głosić Ewangelię jako świadkowie śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Od początku do końca tym, co „*popycha*” Apostołów (por. 2 Kor 5, 14), jest nieustannie „*miłość Chrystusa*”. Jako wierni słudzy Kościoła, posłuszni działaniu Ducha Świętego, niezliczeni misjonarze podążali w ciągu wieków śladami pierwszych uczniów (Redemptoris missio, 66).

Pośród ludzi, którzy poświęcają się całkowicie na służbę Ewangelii, szczególne miejsce zajmują kapłani. Powołani są oni do głoszenia Słowa Bożego, sprawowania sakramentów, zwłaszcza Eucharystii i Pojednania, zaangażowania w służbę na rzecz małych, chorych, cierpiących, biednych oraz wszystkich tych, którzy przeżywają trudne momenty w różnych regionach świata, a także tych, którzy dotąd jeszcze nie spotkali naprawdę Jezusa Chrystusa. Do tych osób misjonarze kierują pierwsze orędzie o Jego zbawczej miłości. Poprzez kapłanów Jezus staje się ciągle obecny pośród ludzi naszych czasów, nawet w najbardziej oddalonych zakątkach ziemi.

Ojciec Święty Jan Paweł II w książce, wydanej z okazji 50 rocznicy Jego święceń kapłańskich, zatytułowanej: „*Dar i tajemnica*”, pisze iż „*każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z kapłanów doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swym życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy – pisze papież – jak bardzo do niego nie dorastamy*”.

Świadomi jak wielkiego dostępujecie daru, a jednocześnie związanych z nim zobowiązań, z radością, ale i też z drżeniem wyciągniecie po niego swoje dłonie. Jesteście świadomi swojej słabości i grzeszności, ale wiecie także, że Dobry Pasterz jest przy Was. On Was powołał i wypowiada słowa: Nie bój się – Ja jestem z tobą. „*Choć jesteśmy niegodni – mówiła Matka Teresa z Kalkuty – Bóg posługuje się nami, by świat, który o Nim zapomniał, dowiedział się o Nim i pokochał Go*”. Bóg nie ma względu na osoby – często powołuje ludzi, którzy wydawałoby się, że najmniej się do tego nadają. Lecz to On jest Źródłem tego powołania i to On ma plan wobec każdego człowieka, wobec każdego z nas.

Św. Efreem uczy - iż „*wielka godność kapłańska przewyższa wszystko. (...) Ze cziąg odnośmy się do tych, którzy stoją na stopniu czcigodnego kapłaństwa. Wiemy bowiem, że kto kocha przyjaciół króla, tego i król kocha. Kochajmy kapłanów, bo oni są przyjaciółmi dobrego Boga i wstawiają się za nami i za całym światem. Czcijmy kapłanów, wypełniając przez to przykazanie Chrystusa, które mówi: "Kto przyjmie proroka w imię proroka, otrzyma zapłatę proroka" (Mt 10, 41). Choć nie wiesz o jakim kapłanie, czy jest godny urzędu, szanuj go dla przykazania Chrystusa! Bo jak nie traci wartości złoto, choćby się zanieczyściło w błocie, ani nie traci blasku najpiękniejsza perła wśród brudnych rzeczy, tak nie staje się brudnym kapłaństwo, choćby je otrzymał nawet człowiek niegodny. Kto zasługuje na ten*

wzniosły urząd i żyje w nim nienagannie, zyska życie wieczne i nie wędnący wieniec; kto zaś odważy się sięgać po niego niegodnie, ściągnie na siebie ciemności zewnętrzne i sąd bez miłosierdzia” (Św. Efreem, Mowa o Kapłaństwie).

Jedną z cech dominującej obecnie kultury jest programowa krytyka kapłaństwa, a czasem otwarta walka z kapłaństwem. Jednocześnie wiele osób i środowisk kreuje samych siebie na „kapłanów i przewodników duchowych”. Takie aspiracje zgłaszają wróżbiarze, astrologi, uzdrowiciele, szefowie sekt i tak zwanych nowych ruchów religijnych, w których zwykle w ogóle nie ma miejsca na Boga. Kapłanami próbują być także ideolodzy, naukowcy, psychologowie, pedagodzy, politycy, sportowcy, aktorzy, piosenkarze i inni przedstawiciele show-biznesu. Często są to ludzie, którzy zupełnie nie radzą sobie z własnym życiem, a próbują być przewodnikami i wzorcami dla innych.

Kapłan Chrystusowy to prorok prawdy i świadek miłości. To ktoś, kto uczy patrzeć w głąb, odkrywać sens życia, odróżniać to, co nas rozwija, od tego, co nas krzywdzi i prowadzi do cierpienia. Kapłan to świadek prawdy, która wyzwala z iluzji, z naiwności i z grzechu. To także - i przede wszystkim - świadek Bożej miłości. To ktoś, kto serdecznie cieszy się ludźmi, do których został posłany. To ktoś, kto potrafi zrezygnować z założenia własnej rodziny po to, by kochać miłością Chrystusową każdego spotkanego człowieka. To ktoś, kto jest powołany po to, by kochać tych, których nikt nie kocha i którzy nie potrafią kochać nawet samych siebie. To ktoś, kto tworzy wspólnotę miłości, w której silni pomagają słabszym, zdrowi chorym, radośni smutnym, a bogaci biednym. To ktoś, kto przyprowadza ludzi do Chrystusa i pomaga im myśleć, kochać i modlić się tak, jak On.

Dominująca kultura, zwana ponowoczesnością, promuje utopijne ideologie o istnieniu łatwo osiągalnego szczęścia, a przez to zachęca do ucieczki od twardych realiów życia. A to oznacza promowanie tchórzostwa wobec prawdy o człowieku i o otaczającej nas rzeczywistości. W konsekwencji człowiek „nowoczesny” to ktoś, kto nie jest zdolny do wiernej miłości i kto uważa, że inni ludzie nie są takiej miłości godni.

Największy prorok naszych czasów - Jan Paweł II - trafnie zdiagnozował ponowoczesność jako cywilizację śmierci. Śmierć fizyczna jest najpierw poprzedzana śmiercią duchową i moralną. W takiej to niskiej kulturze umierania w człowieku tego, co w nim najpiękniejsze i najbardziej Boże, z trudem przychodzi młodym ludziom dorastanie do świętości i wierności otrzymanemu powołaniu.

Osobiście znam wielu kapłanów i wiele siostr zakonnych, dla których każdy dzień to kolejny dzień radości i święta w służbie miłości Boga i bliźniego! Niestety, o takich osobach duchownych zwykle media milczą. Nie interesuje się też nimi opinia publiczna. Ale to właśnie dzięki takim osobom kolejne pokolenia chrześcijan są zafascynowane ewangeliczną wizją życia w miłości, prawdzie, wolności i radości dzieci Bożych! Z pewnością jest też spora grupa takich osób duchownych, które czasami przeżywają zmęczenie, zniechęcenie, rozczarowanie sobą i innymi ludźmi. I wtedy pojawia się w sercu myśl: a może odejść? Jezus widział takie postawy nawet u swoich najbliższych uczniów i pytał ich wprost: *czy i wy chcecie odejść?* Nie znajdziemy mądrzejszej i bardziej realistycznej odpowiedzi niż odpowiedź Piotra: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego! Ty jesteś tą miłością, bez której nasze życie traci sens. Bez której wszystko traci sens!* (ks. M. Dziewiecki).

„*Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki*”. Trudna lekcja zaufania. Świadomie zgodzić się, że „*w razie czego*” będziemy całkiem bezbronni. Bez cienia lęku wejść w sam środek wilczej hordy. Jezus wiedział dobrze co robi, gdy kazał swoim uczniom iść między wilki, zamiast tkwić w miłym bezpieczeństwie owczarni, i zdać się „*na łaskę losu*”. Dopiero z tej perspektywy lepiej widać niezwykłą głębię zachęty i błogosławieństwa.

„*Sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, słowo Chrystusa niech w nas przebywa z całym swoim bogactwem*” (Kol 3,15a.16a). Niczego więcej nie potrzebujemy. Gdy w naszych sercach rządzi nie tysiąc różnych lęków przed milionami możliwych niebezpieczeństw, a pokój Chrystusowy. Posiadamy wszystkie bogactwa świata, gdy pozwalamy by słowa Chrystusa naprawdę „*przebywały w nas*”. Wszystko inne jest iluzją. Niech Pan sprawi, byśmy nigdy nie zapragnęli przekonać się o tym na własnej skórze.

Cieszę się jako wojskowy pasterz, że udzielę dziś święceń prezbiteratu pięciu diakonom ze Zgromadzenia Słowa Bożego. Posłannictwo werbistów konstytucje zgromadzenia ujmują w sposób następujący: „*Jako członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego uważamy za swój obowiązek: głosić Słowo Boże wszystkim ludziom, tworzyć nowe wspólnoty Ludu Bożego, zabiegać o ich wzrost, jak i o ich łączność między sobą i z Kościołem powszechnym. Na pierwszym miejscu i przede wszystkim pracujemy tam, gdzie Ewangelii jeszcze w ogóle nie głoszono, albo głosi się ją w niedostatecznym stopniu, albo gdzie Kościół miejscowy sam nie jest jeszcze zdolny do życia. Wszystkie inne zadania należy ukierunkować na te pierwszorzędne cele*” (Konst.102).

Większość członków Zgromadzenia Słowa Bożego prowadzi działalność w krajach misyjnych. Na 600 werbistów pochodzenia polskiego połowa (około 300) pracuje na misjach. Pozostali pracują i uczą się w Polsce. Organizują animację misyjną, która uwrażliwia wiernych na sprawy misyjne Kościoła. Prowadzą apostołat biblijny. Głoszą rekolekcje i misje ludowe. Pomagają w duszpasterstwie parafialnym. Pracują w parafiach, w seminarium misyjnym i na kilku uniwersytetach. Pracują także wśród emigrantów i uchodźców. Angażują się w działalność wydawniczą i w środkach społecznego komunikowania.

Księża Maciej Baron i Józef Mróz będą pracować w Polsce. Ksiądz Mariusz Kubista udaje się do Kenii Tanzanii, Paweł Smaglijenko do Botswany i Paweł Jacek Stadnik do Filipin Północnych.

Drodzy Bracia i Siostry, każdy z nas został przez Boga powołany najpierw do tego, by kochać i być kochanym. Wezwanie to pozostaje aktualnym także wówczas, gdy owa miłość okaże się bardzo trudną i wymagającą. Módlmy się dzisiaj o dar wielkodusznej miłości szczególnie dla tych, którzy zostali przez Boga powołanymi do kapłaństwa i życia konsekrowanego, za tych, którzy odpowiedzieli na Boże zaproszenie i którzy ukazują nam prawdziwą twarz Jezusa. Czyńmy to za wstawiennictwem Matki Pięknej Miłości:

*„Matko Jezusa Chrystusa,
byłaś z Nim u początków Jego życia i Jego misji,
szukałaś Go wśród tłumów, gdy nauczał,
stałaś przy Nim, gdy został wywyższony ponad ziemię,
wyniszczony przez jedyną i wieczną ofiarę,
a towarzyszył ci Jan jako Twój syn
przynaglaj powołanych,
osłaniaj od początku ich wzrastanie,*

*wspomagaj w życiu i w posłudze Twoich synów,
Matko kapłanów”.*

W tych intencjach wzywajmy modlitewnego wstawiennictwa w roku świętych Arnolda i Józefa:

Boże Ojcze, / mocą Ducha Świętego powołałeś Świętych Arnolda i Józefa / do uczestnictwa w misji Twojego Syna – / Słowa Bożego. / To Słowo zamieszkało między nami w Jezusie Chrystusie, / naszym Panu i Zbawicielu. / W Nim objawiłeś nam tajemnice swego Królestwa / i ukazałeś nieskończoną miłość do każdego człowieka. / Przez Twoje Wcielone Słowo / rozpoczęłeś zbawczy dialog z całym Stworzeniem, / aby doprowadzić nas do poznania prawdy, / że wszyscy ludzie są dziećmi Boga.

Przez wstawiennictwo Świętych Arnolda i Józefa / prosimy Cię, Boże, / aby nigdy nie zabrakło głosicieli Dobrej Nowiny / o Twojej obecności z nami / po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Mocą Ducha Świętego / podtrzymuj Ich apostołski zapal w naszych wspólnotach, / abyśmy byli świadkami Miłości, / Która umiłowała nas do końca / oraz świadkami miłosierdzia, / które przebacza i przynosi wyzwolenie.

Kształtuj nasze posłuszeństwo Słowu Bożemu / na wzór Ich posłuszeństwa, / abyśmy byli ludźmi dialogu, / w którym otwieramy się na siebie, / na różnorodność kultur i religii, / i pomagali uwierzyć światu, / że miłość jest jedynym językiem zrozumiałym przez każdego człowieka.

Święci Arnoldzie i Józefie, / módlcie się za nami.

Amen.

+ Tadeusz Płoski
Biskup Polowy Wojska Polskiego

Pieniężno, 10 maja 2008 roku